

# ANdrzej Siemieniewski

---

## 11. niedziela zwykła, W miłości przeznaczył nas dla siebie

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/2, 286-287

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

kie akty oddania, nic nie wartymi deklaracjami. *Boga nikt nigdy nie oglądał*, jedynie kochając mamy szansę doświadczenia jego obecności. *Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała*.

„(...) kto zdecydował się żyć z Chrystusem, musi być związany z Jego sercem i z Jego głową, bo znikąd indziej nie przyjdzie do nas życie. To jednak jest niemożliwe, jeśli nie pragnie się tego samego, co pragnie Chrystus” - nauczał jeden ze średniowiecznych mistrzów ducha. Miłość zatem wobec Boga wyraża się w wypełnianiu Jego woli. *Strzeż przeto poleceń, praw i nakazów, które ja tobie polecam dzisiaj pełnić*. Tak kończy Mojżesz swoje przemówienie o Bożej miłości. *Przyjdźcie do mnie wszyscy, (...). Weźcie swoje jarzmo na siebie i uczcie się ode mnie* - zachęca dziś Chrystus Pan w Ewangelii. Dopiero w konkretnym naśladowaniu Chrystusa, pokory i cichości Jego serca, znajdziemy pokój i ukojenie dla dusz naszych. Jedynie w ten sposób będziemy mogli tak naprawdę poznać, jak wielka jest Boża miłość do każdego z nas. Uczynimy zatem, znane nam wszystkim wezwanie, naszą dziesięcszą modlitwą: *Jezu cichy i pokornego serca, uczynź serca nasze według serca Twego!*

*ks. Mirosław Kiwka*

## 11. NIEDZIELA ZWYKŁA – 13 VI 1998

### W miłości przeznaczył nas dla siebie

1. Często mówimy o Bożych przykazaniach, o Bożej drodze życia, o wspaniałym planie, jaki Bóg ma dla naszego życia. Rzadko jednak stawiamy sobie bardzo fundamentalne pytanie: dlaczego właściwie Bóg się nami interesuje? Czasem, w jakimś umyśle o buntowniczym nastawieniu, pytanie to może nawet przybrać formę pytania: dlaczego Bóg wtrąca się do mojego życia? Dlaczego nie jest Mu obojętne, co robimy i jak postępujemy? Czego Bóg chce od człowieka i dlaczego nie reaguje obojętnie na wszystkie możliwe zachowania człowieka? Dlaczego pewne czyny nazywa dobrymi, a inne grzechami, i stara się nas od nich powstrzymać?

Odpowiedzi na to pytanie udziela nam dzisiaj sam Bóg przez usta Apostoła Pawła. Oto Bóg Ojciec w swojej dobroci sprawił, że „zachowani będziemy przez Niego od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni” (Rz 5,9). Podobnie Apostoł wyraził się też na innym miejscu: „z miłości przeznaczył nas dla siebie” (Ef 1,4). Jeśli nie jesteśmy Bogu obojętni, to dlatego, że troszczy się On, abyśmy całą wieczność mogli z Nim właśnie spędzić. Troszczy się zaś o to tak bardzo, że gotów jest oddać nawet swoje życie: „Bóg okazuje swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5,8).

2. Dobra Nowina, przeczuwana już wcześniej przez proroków z Mojżeszem na czele, a ostatecznie objawiona przez Jezusa Chrystusa i Jego apostołów, mówi jednak jeszcze więcej. Oto troska Boga o to, byśmy dar Jego przyjaźni przyjęli, nie ogranicza się tylko do wymagań stawianych człowiekowi. Wtedy byłaby raczej „nowiną” frustrującą i przyprawiającą o beznadzieję: wszak człowiek szybko odkrywa swoją słabość i niezdolność do zachowania przykazań w całej ich rozciągłości. Dlatego, aby nam umożliwić życie wieczne

w Jego obecności, Bóg uczynił znacznie więcej. Starotestamentalny mędrzec Pański, wielki Mojżesz, przekazał nam ową Dobrą Nowinę słowami jeszcze mglistymi nieco i tajemniczymi. Oto Bóg oznajmił przez niego: „Niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem do Mnie. Wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym.” (Wj 19, 4 i 6). Chrześcijaнин może to samo powiedzieć jeszcze jaśniej: „Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia”, abyśmy mogli uświęcać się i tak zbliżyć się do Boga. Aż tak wiele Bóg zrobił, aby mieć nas na zawsze ze sobą. Powodem, dla którego nie podobają Mu się nasze grzechy jest to, że złe czyny oddalają nas od Niego. A On chce nas mieć blisko siebie samego.

3. Bóg uczynił wiele. Chciałoby się powiedzieć – więcej niż mógł, czy nawet więcej niż „powinien” uczynić! A co należy do nas? Jak wyglądać ma odpowiedź człowieka na ten dar? Główne orędzie, z jakim apostołowie wyruszyli w świat, brzmi: Słowo Boże „wszystkim tym, którzy Je przyjęli dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w Jego Imię” (J 1,12). Do człowieka należy uznanie swojej potrzeby zbawienia, wyciągnąć ręce do Boga i powiedzieć „wierzę!”. Takie przyjęcie Jezusa do swojego życia potrafi sprawić cud. Bóg udziela mocy i nagle człowiek może doświadczyć tego, że nie jest już sam wobec swego życia. Jest z Bogiem. Bóg jest z nim.

Jan Paweł II chce, abyśmy od początku aż do końca roku 1999 szczególnie przeżywali tę właśnie prawdę. Pragnąc, by cały Kościół przygotowywał się coraz intensywniej do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, papież mówi nam: „Całe życie chrześcijańskie jest jakby wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca” (TMA 49). A ponieważ – jak mówi psalmista – „słowo Twoje Panie jest światłem na mojej ścieżce”, dlatego lampą na drogę ku rokowi 2000 zaleconą przez Jana Pawła II na czas obecny jest takie oto słowo naszego Zbawiciela: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3)” (por. TMA 49).

*ks. Andrzej Siemieniowski*

## 12. NIEDZIELA ZWYKŁA – 20 VI 1999

### “Nie bójcie się”

Dzisiejsze Słowo Boże wzywa nas do przezwyciężenia strachu i do odwagi. Aż 3 razy Chrystus mówi dziś do nas w Ewangelii: “Nie bójcie się”, “Nie bójcie się ludzi”, “Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą”.

Strach jest zjawiskiem tak dobrze nam znanym. Lękamy się często czegoś lub kogoś. Boimy się operacji, śmierci, boimy się złych ludzi. Coraz więcej na ulicy ludzi wystraszonych. Strach. Lęk. Niepokój. Niepewność. Człowiek końca XX wieku bardzo często doświadcza sytuacji, które go niszczą. Pośpiech i zabieganie życia, ciągła pogoń za czymś. Telewizja nieustannie pokazuje nam obrazy gwałtu i przemocy. Radio podaje statystyki zabitych na drogach, wojnach, podczas powodzi i trzęsień ziemi. Gazety relacjonują pościg za zbiegłym mordercą lub opowiadają o terrorystach. Dziecko wracające ze szkoły płacze ze strachu przed starszymi. Do tego wszystkiego dochodzi lęk przed utratą pracy i pytanie, czy starczy do następnej wypłaty?